

PRZEDPŁATA
miesięcznie:

w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA

za wiersz petirowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo 29 b. m. Na froncie rosyjskim i bałkańskim nic nowego. Na froncie włoskim. Wczoraj popołudniu ogień włoskiej artylerji, na części goryckiego przyczółka mostowego i płaskowzgórze Doberdo był znowu więcej ożywiony.

Zdobycie dalszego fortu pod Verdun.

Berlin. Urzędowo 20 b. m. Na froncie francuskim. Na wielu punktach trwała wzmożona działalność artyleryjska. Na wschód od Mozy zdobyliśmy mały fort pancerny na północny-wschód od wsi Douaumont. Wznowione ataki nieprzyjacielskie w tej okolicy zduszone zostały w początkach.

W okolicy Woewre wojska nasze przekroczyły Dieppe, Abancourt i jezioro Blan. Oczyszczyły one z nieprzyjaciela rozległy obszar leśny na północny-wschód od Watronville i Haudiomont oraz zajęły w odważnym ataku Manheulles i Champlon.

Do wczorajszego wieczoru mieliśmy nieranionych jeńców w liczbie 238 oficerów i 16 575 jeńców; zdobyliśmy 78 dział, w tem wiele ciężkich najnowszego systemu, 86 karabinów maszynowych, i niezmierzoną masę materiału wojennego.

Pod leśnictwem Thiaville zaatakowaliśmy i zajęliśmy wysuniętą naprzód część pozycji francuskiej. W ręce nasze wpadła większa liczba jeńców.

Na froncie rosyjskim i bałkańskim położenie niezmiennione.

Mieszniow o końcu wojny.

Kopenhaga „W Nowoje Wremia“ ogłasza Mienszikow artykuł polityczny, który się kończy słowami. Wojna europejska ma się ku końcowi.

Płotki pokojowe.

Berlin. „Lokal Anzeiger“ pisze: z różnych stron dochodzą pogłoski,—nie wiadomo w jakim celu—o propozycjach pokojowych Anglii, a nawet o podróży pośredników angielskich. W kołach miarodajnych zaprzeczają tym pogłoskom, jako niezasadnym.

Przeciw uzbrojonym okrętom handlowym.

Waszyngton B. Reutersa donosi, że hr. Bernstorff zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, że Niemcy nie widzą powodu do zmiany swych postanowień co do zatapiania uzbrojonych okrętów handlowych bez ostrzeżenia. Zastępca Austro-Węgier złożył pobobne oświadczenie.

Belfort w ogniu.

Zurych. W kołach francuskich wywołuje wielkie zaniepokojenie bezustanne gwałtowne ostrzeliwanie Belfortu przez Niemców, o czem pismem francuskim nie wolno nie pisać. W Belforsie i okolicy pa-

nuje panika. Wiele miejscowości ewakuowano. Ludność Belfortu wyjeżdża w pośpiechu.

Wielka rada wojenna w Paryżu.

Kopenhaga. „Nowoje Wremia“ donosi, że w końcu marca odbędzie się w Paryżu wielka rada wojenna czwórprzymierza, w której ze strony Rosji weźmie udział Izwołski i stały zastępca Rosji w radzie wojennej. Briand stara się zapewnić Francji pierwszy głos w radzie. Zdaniem jego konieczna jest centralna władza rozkazodawcza.

Oświadczenie ks. Mirki i rządu czarnogórskiego.

Wiedeń. B. koresp. ogłasza oświadczenie ks. Mirki i ministrów czarnogórskich, pozostałych w kraju, w którym odpierają zarzuty przez ministra Miskowica, przebywającego w Francji, jakoby działalność pozostałych w kraju ministrów była bezprawna i nieważna. Ministrowie ci dowodzą dokumentami, że król Mikołaj sam żądał pokoju i zgodził się na zawieszenie broni, a następnie bez wiedzy rządu wyjechał do Skutari, a stamtąd do Włoch, co wywołało w kraju przynębiające wrażenie. To spowodowało pozostałych ministrów do dalszego sprawowania funkcji rządowych.

Przeciw podziałowi.

Przed paru dniami donieśliśmy, iż ks. Lichtenstein oświadczył na zgromadzeniu partji chrześcijańsko-socjalnej, że Królestwo Polskie będzie niepodzielone przyłączone do Austro-Węgier. Zapewnienia tego rodzaju słyszeliśmy poprzednio już z innych stron, także oficjalnych.

Niepodzielność Królestwa Polskiego—poza bytem państwowym—którego żądamy, uważać musimy za zasadniczy postulat narodowy. Tak też tę rzecz pojmują nawet w tych sferach polskich, które nie wypowiadając się za państwowością polską, zachowując zgubną bierność i rezerwę, boją się jednak ewentualnego podziału.

W rozstrzygającym momencie decydujące koła rządowe winny pojąć, że żadne względy, ani strategiczne ani ekonomiczne nie mogłyby zrównoważyć szkodliwych następstw ewentualnego podziału dotychczasowej polskiej całości terytorjalnej. Dzielenoby bowiem nie martwą ziemię, ale żywy organizm. Po operacji tej powstałaby rana wiecznie krwawiąca. A nie byłoby to tylko moralne cierpienie. Społeczeństwo polskie nie zniosłoby tego ciosu. Spowodowałoby to przedłużenie wojny w nieskończoność a miast zgody i spokoju, którego zwłaszcza Niemcy sobie życzą, pogłębiłoby jeszcze bardziej dotychczasowe przeciwieństwa i uprzedzenia.

Wojna winna przynieść długotrwały pokój, kulturę i dobrobyt. Celem jej jest tedy takie uregulowanie stosunków, któreby jaknajdalej usuwało niebezpieczeństwo nowej katastrofy. Myli się, kto sądzi, że takie uregulowanie stosunków polega jedynie na wyborze korzystnej linii strategicznej i budowie fortec. Fortece nie wiele pomogą, jeżeli otoczone są wiecznie burzącym się morzem. Stąd też słusznym jest, że pokój zawierają nie wojskowi, lecz dyplomaci. Winni oni jednak posiadać dostateczne wiadomości o wartościach, które mają dzielić, winni wiedzieć, że istnieją wartości, których nie można dzielić.

Wiemy, że osiągnięcie naszych postulatów nie może się dokonać bez ofiar z naszej strony. Wiemy, że dla osiągnięcia najważniejszego dla nas postulatu, t. j. bytu państwowego, możemy być zmuszeni do zawarcia niejednego kompromisu. Atoli w kwestji niepodzielności ziem polskich nie widzimy możliwości kompromisu, jeżeli po wojnie zapanować ma długotrwały pokój. Niepodzielność ta leży także w interesie państw centralnych, a in-

terez ten zrozumie każdy, kto zdaje sobie sprawę z zawilgości zjawisk społecznych, a w sądach swych nie kieruje się jednostronnością, której trudno się ustrzedz, jeżeli ktoś z jednego tylko punktu widzenia ocenia rzeczy, jak np. z punktu strategicznego korzyści. Powtarzamy, że niepodzielność Królestwa uważamy za postulat zasadniczy, co do którego niemożliwe są kompromisy, obok postulatu samodzielnego bytu państwowego. Postulat ten jednak wówczas będzie mógł liczyć na szacunek za granicą, jeżeli społeczeństwo polskie nie będzie w bierności i apatii czekać na to, co uczynią czynniki zewnętrzne, lecz samo wystąpi aktywnie i wolę swą w tym względzie objawi. O tem powinni pamiętać przede wszystkim ci, którzy bojąc się podziału, propagują trupi bezwład i wyczekiwanie. Zamało jest bać się — trzeba niebezpieczeństwu stawić czoło.

Projekt samorządu miejskiego.

Władze okupacyjne austro-węgierskie, jak o tem nieraz prasa informowała, mają zamiar wprowadzić na terenie okupowanym prowizoryczny samorząd miejski.

Opierając się na tem obywatele m. Piotrkowa wypracowali odpowiedni projekt samorządu miejskiego [dla m. Piotrkowa, który ma być przedłożony Jeneralnemu Gubernatorstwu w Lublinie.

Nad wytworzeniem tego projektu pracowała grupa obywateli piotrkowskich, najrozmaitszych przekonań, wreszcie po długich dyskusjach projekt ten w ostatecznej redakcji ogłoszono w wychodzącym w Piotrkowie „Dzienniku Narodowym“.

Ponieważ kwestja prowizorycznego samorządu miejskiego zajmować musi ogół obywatelstwa naszego kraju, podajemy w streszczeniu główne jego zasady.

Całość projektu zawarta jest w dwóch

rozdziałach. Rozdział pierwszy omawia „zasady ogólne“. Kompetencje Zarządu miasta, ograniczoną do terytorjum miejskiego, stanowi szereg spraw miejskich, jak sprawy gospodarcze miejskie, oświatowe, sanitarne, ekonomiczne, kontroli i pieczy nad zakładami ogólnego użytku, dobroczynne i wszelkie przekazane Zarządowi przez władze. W rozdziale tym zastrzega się również osobowość prawną Zarządu i urzędowość w sprawach miejskich języka polskiego.

Rozdział drugi mówi „O składzie, zakresie, kompetencji granicach władzy i trybie działalności Zarządu miejskiego“. Na zarząd miasta składają się trzy rodzaje instytucji: 1) Rada miejska 2) Prezydent i właściwy Zarząd 3) organy wykonawcze.

Rada miejska składa się z 40 radnych, wybranych na zasadach następujących: Wyborca może być każdy obywatel miasta Piotrkowa, który liczy co najmniej lat 25 i zamieszkały jest od lat 3 w Piotrkowie o ile: a) posiada w mieście tytułem własności lub dożywocia nieruchomości, lub b) opłaca podatek mieszkaniowy, lub c) który ukończył co najmniej szkołę miejską elementarną. Przy wyborach każdy posiada tylko jeden głos i nie może go przelać przez plenipotencję. W wyborach nie mogą uczestniczyć urzędnicy Magistratu. Radnym może zostać każdy wyborca. Termin wyborów oznacza projekt bezpośrednio po zatwierdzeniu tej ustawy. Wybory i ustawa ważną będzie w czasie wojny i 6 miesięcy po zawarciu pokoju. Ustawa zastrzega, że z pośród 40 radnych ma być 30 chrześcian i 10 niechrześcian. Wybieranych jest również 8 zastępców Radców (6 chrześcian i 2 niechrześcian). Ustawa zastrzega, że obowiązki radnych są honorowe i bezpłatne, nadto niewolno im zajmować w Zarządzie miasta stanowisk płatnych ani też zawierać z Zarządem miasta żadnych dostaw i antreprzyz. Do zakresu kompetencji Rady miejskiej należy: Władza ogólnogospodarcza, ustanowienie policji miejskiej, nadzór nad Zarządem miasta, jego organami wykonawczymi i

sprawy gospodarki miejskiej, określone w 12 punktach, zawierających jej całość.

Zarząd miasta składa się z wybranych przez Radę miejską ze swego grona 10 członków, mianowicie: Prezydenta, Wice-Prezydenta i 8 członków Zarządu (6 chrześcian i 2 niechrześcian). Zarząd miasta jest organem wykonawczym ogólnym Rady miejskiej. Prezydent miasta nie jest jednocześnie Prezesem Rady. Prezydent miasta ma prawo wydatkowania z funduszków miejskich do wysokości 1.500 rb. rocznie na reprezentację.

Pierwszy ten projekt i pierwszy jednocześnie krok społeczeństwa naszego ku uzyskaniu form prawnych samorządu w czasie wojny stanowi jedną z najważniejszych spraw dyskutowanych w danej chwili. Zapewne zabiorą głosy w tej sprawie i inne miasta, wypadnie więc nam jeszcze nie raz do niej powrócić. (mi).

Samozwanna deklaracja w Dumie.

Jak donosi „Wiadnik“ na posiedzeniu Dumy p. Harusewicz w imieniu narodu polskiego oświadczył, że zaraz z początku wojny Polacy stanęli w szeregu tych, którzy walczą za niezawisłość narodów. Na tem stanowisku Polacy, mimo wszelkie zwroty wojny wytrwali. Wierność tę winni Polacy nie tylko węzłowi państwowemu, jaki łączy Polskę z Rosją, lecz opiera się na tradycji (?) idei polskiej, a niemniej polega ona na doświadczeniu dziejowym. Obopólne zaufanie między narodem rosyjskim a polskim musi stać się silną podstawą i punktem oparcia się niewyczerpanych całego narodu słowiańskiego (1).

Polacy cieszą się z oświadczenia Szanowna, że ziemia polska nie ma się stać przedmiotem wymiany między Rosją a jej wrogami. Polacy upatrują w oświadczeniach Stürmiera obietnicę, że naród polski otrzyma rzeczywiste prawo zarządzania ziemią ojczystą, pod berłem

Jeden z dwóch ułanów, towarzyszących oficerom podjechał z boku do młodszego z nich i zagadał radośnie:

— Ach, Kaziu, jakże się cieszę, żeśmy się nareszcie spotkali... Tyle razy myślałem o tobie... Dziś wychodzę i patrzę... Ach Kaziu, co za szczęśliwy wypadek, gdybym nie wyszedł, mógłbyś odjechać i nawet bym nie wiedział...

— A mógłbym... Co u ciebie tu słychać?...
— Powiedz lepiej, co słychać w domu... Bardzo się tam martwili, kiedym uciekł?...

— Rozumie się; głupstwo zrobił, że nie powiedziałeś nikomu...

— Nie puścilibyś...
— Hm! Może by i puścili!...

— A jakże!... Wiem, wiem, co było gadania z tego powodu... A też pewnie się gniewasz, że nie jestem w piechocie... Co?... Przyszłaś ja! Ja wiem: piechota jest królową boju, ale tu dali mi zaraz, konia, szablę, ostrogę!...

— Konia to nie bardzo ci dali!...
— Owszem — dobry! Twardy trochę w pysku i czasami rozpiera się, ale skacze wybornie...

— To cię ładnie urządzi, jak się kiedy rozepcze w ucieczce...

— A cóż ty myślisz, że ja będę uciekał... Nigdy... Tak bracia gawędzili, zdążając za starszym, siwym oficerem, który patrzył w zamyśleniu na okolicę i konia raz poraz ostrogą przynaglał.

(d. c. n.)

cara. Polacy ubolewają z powodu, że Stürmer nie dotknął sprawy zniesienia wszelkich narodowych i religijnych zapór między Polakami a całym państwem rosyjskiem. Trzeba ustalić wielką swobodną ideę organizacji w przeciwstawieniu do imperjalizmu i rządów gwałtu Niemców. (Huczne oklaski).

Czytając powyższą deklarację wprost wierzyć się nie chce, aby coś podobnego mógł wygłosić w obecnym czasie poseł polski, a więc poseł, który pochodzi z kraju nie będącego już pod panowaniem rosyjskiem, przytem poseł, odcięty tak dawno od społeczeństwa, a więc nie wiedzący, jakie poglądy w społeczeństwie panują. Pomijamy ten wylew braterskich uczuć słowiańskich i ten lojalizm, jakie dawno słyszeliśmy, bo to może być kwestją osobistego kultu dla caratu i knuta. Zdumiewać jednak musi, jakim prawem p. Harusewicz śmie narodowi polskiemu podsuwać swe carochwalne wyrzucenia?

Deklaracja p. Harusewicza może być wyrazem jego zapatrywań i grupki Dmowskiego, do której należy, lecz nie może mieć waloru aktu składanego „w imieniu narodu polskiego“. Albowiem naród polski nigdy nie sankcjonował „węzła państwowego, jaki łączy Polskę z Rosją“ i nie wie o tem, jakoby węzeł ten „opierał się na tradycji idei polskiej“. Naród polski miał zawsze i ma dziś pełną świadomość swojej własnej odrębnej narodowości — wobec czego niewiadomo, co ma znaczyć „cały naród słowiański“.

Nie chce też naród wolności rosyjskiej, w której mężczy się od wieku, lecz domaga się samolstnego państwa polskiego, na które Rosja nigdy się nie zgodzi.

Widok posła, prawiącego komplementy Sazonowowi i Stürmerowi, za to, że może być pod berłem cara, wstętem musi napęlić każdego uczciwego Polaka. W czasie, kiedy sprawa polska staje się coraz poważniejszym czynnikiem międzynarodowym, kiedy każdy Polak pragnie, aby ona rostrzygana była przed trybunałem całej Europy, poseł polski, który w krytycznej chwili porzucił swe społeczeństwo i schronił się pod berło cara, godzi się, aby o przyszłości narodu decydował największy wróg tej wolności. Z taką deklaracją naród, nienawidzący niewoli i upodlenia, nie może mieć nic wspólnego.

Pośrednictwo pracy w okupacji austro-węgierskiej.

Wojna, a w ślad za nią idący zastój w produkcji stworzył wyjątkowo podatne warunki dla emigracji zarobkowej.

Władze okupacyjne austro-węgierskie, wychodząc z założenia, iż nie należy ogalać kraju z robotnika dla interesu przemysłu obcego i jedynie siły zbywające można angażować poza granicami Królestwa Polskiego, czynią kroki dla uregulowania naszego wychodźstwa zarobkowego. W celu uniknięcia niesumiennego pośrednictwa różnych spekulantów — agentów, opiekę nad emigracją powierzono specjalnemu Biuru Pośrednictwa Pracy, które zorganizowane

zostało przy Komendzie obwodowej w Piotrkowie. Na czele Biura stoi zdolny prawnik, dr. Mieczysław Tomaszewski.

Robotnicy zaangażowani przez Biuro otrzymują zniżki kolejowe z 8 hal. na 2 hal za kilometr, dalej uznanie kontraktu za dokument podróży i t. p.

Biuro nie stara się reklamować, nie postępuje się agentami s ełnia raczej rolę koniecznej „klapy bezpieczeństwa“ dla nadmiaru bezrobotnych. Od początku grudnia r. z. wyjechało kilkuset robotników przeważnie do Galicji z płacą dla slusarzy od 3.50 kor. do 8 kor.; szewców — od 5 kor. do 10 k.; robotników rolnych od 3.50 do 4 kor.

W miarę rozwijania działalności Biura, wzrasta zaufanie robotników do kierownictwa. Dodać należy, że robotnik z Królestwa odniósł zupełny tryumf w przemyśle galicyjskim. Z licznych listów, które nadsyłają robotnicy do Biura widać, że po krótkim pobycie użyskują oni od firm, w których pracują podwyższenie płacy, nieprzewidziane zgoła kontraktem.

Wszelkie koszty biurowe ponosi wyłącznie firma zamawiająca. Zaznaczyć trzeba jeszcze dwa fakty, świadczące o obywatelskim stanowisku Biura; po pierwsze licząc się z zapotrzebowaniem w kraju, Biuro nie wysyła robotników pewnej kategorii (np. hutników) z powodu uruchomienia hut w Królestwie Polskiem. Powtóre Biuro Pośrednictwa Pracy podjęło starania o zniesienie kontraktów zbiorowych i zaprowadzenie kontraktów osobistych, które nietylko mają wagę ze względu na swój charakter dokumentu legitymacyjnego, ale również gwarantują większą swobodę osobistą robotnika.

Obecnie Komenda obwodowa w Piotrkowie stara się o założenie filji Biura Pośrednictwa Pracy w Lublinie, Radomiu i Kielcach.

Legjony.

Sprawa zasiłków dla rodzin legjonistów. Do departamentu Wojskowego N. K. N. napływają liczne żale, iż wypłacane rodzinom legjonistów zasiłki nie wystarczają na ich utrzymanie. W wielu wypadkach niewątpliwie żale te są uzasadnione, przyczyny jednak należy szukać przede wszystkim w postanowieniu ustawowym, iż łączna suma całej rodzinie wypłacanych zasiłków nie może przekroczyć przeciętnego zarobku legjonisty, przed jego wstąpieniem do Legjonów, jako że rodzina nie może znaleźć się w lepszym położeniu, w czasie wojny, aniżeli znajdowała się przed wojną. Kwoty zaś odpowiadające wysokości zarobków przed wojną nie wystarczają obecnie s reguły, (z powodu wzmagającej się stale droższyny środków pierwszej potrzeby), na skromne nawet utrzymanie.

Ze względu na te okoliczności wydano w ostatnich czasach zarządzenia zmierzające do przystosowania ustawowych postanowień o zasiłkach do obecnych warunków. W szczególności odnosi się to do rodzin, których zarobkujący członkowie, obecnie legjoniści, mogliby na skutek zmiany warunków płacy zarabiać obecnie więcej, niż przed momentem wstąpienia do Legjonów. W ten sposób łączna suma wypłacanych rodzinie zasiłków może

być obecnie wyższa, a to o różnicę wysokości poprzedniego, a przypuszczalnego obecnego zarobku legjonisty. O podwyższeniu to należy w Galicji ubiegać się w powiatowych komisjach zasiłkowych, zaś w Królestwie w Komendach obwodowych za pośrednictwem oficerów werbuukowych Legjonów Polskich.

Nadmienić jeszcze wypada, iż rozszerzono koło członków rodziny, mogących ubiegać się o zasiłki, a to: na ojczyma, moczochę i pasierbów, na nieślubne dzieci żony legjonisty, które wniosła do małżeństwa z nim, jako też na rodziców nieślubnej matki legjonisty. Niemniej ustanowiono, że o zasiłek mogą się ubiegać żony, nieślubne w czasie wojny, jako też dzieci w czasie wojny urodzone.

O prace dla superarbitrowanych legjonistów. Biuro pośrednictwa pracy dla superarbitrowanych legjonistów przy Departamencie Wojskowym N. K. N. w Piotrkowie poleca kołom pracodawców następujących byłych legjonistów, dla których narazie nie ma w swej ewidencji wolnych miejsc: technika dentykacyjnego, dozicę robót budowlanych, nauczyciela domowego, leńnicze z egzaminem państwowym, trzech pomocników kancelaryjnych, urzędnika bankowego, farmaceutę z jednoletnią praktyką, pisarsza gminnego, kelnera, malarza kościelnego, blacharza, tapicera i ślusarza. Pracodawcy, którzyby posiadali dla kandydatów tych u siebie odpowiednie zajęcia zechcą jaknajrychlej nadesłać oferty z wymiennieniem warunków pod adresem: Departament Wojskowy N. K. N., Biuro pracy, Piotrków.

Stosunki gospodarcze w Koneckim.

(Korespondencja „Gaz. Radomskiej“)

Konekłe w lutym.

Utworzone przy Komitecie obywatelskim Komisje aprowizacyjne bardzo intensywnie rozwijają swoją działalność w kierunku samopomocy społecznej. Sekcja aprowizacyjna punktu Stąporków; obejmująca kilka najbliższych gmin, przy bezinteresownym, a owocnym współdziałaniu urzędników fabryki Stąporków, funkcjonuje już parę miesięcy i w aprowizacji całej tej okolicy, za pośrednictwem licznych tutaj stowarzyszeń spożywczych, położyła ogromne zasługi. Jest to najracjonalniejszy sposób wyzwolenia okolicznej gędy i biedoty z pod wyzysku i lichwy spekulacji. Jednak dla tych zamierzeń, koniecznym jest żywsze zrozumienie interesów społecznych przez czynniki administracji powiatowej. Stowarzyszenia spożywcze tej okolicy mają za sobą przeszłość kulturalną i te właśnie przedewszystkiem, w owej akcji samopomocy społecznej, należy popierać i rozwijać. Konkurencja s pasywnością spekulacją prywatnych pośredników, w czasie już wojennym dochodziła tutaj do sytuacji, w których stowarzyszenia spożywcze bywały niekiedy w bycie swym zachwiane. Opieka komitetu obywatelskiego powiatowego tworzącego ośrodki aprowizacyjne normuje racjonalny rozwój gospodarczego życia okolicy.

Fabryki miejscowe z powodów niezależnych od zarządów nie rokuja nadziei zarobkowania mieszkańcom okolicznych wiosek. Ale dzięki robotom publicznym przy drogach, zarobków nie brak.

Tartaki miejscowe pracują całą siłą,

1) Wacław Sieroszewski.

Żołnierz, który nie ma ojczyzny

Na skraju wsi pełnej wojska dwóch jezdnych oficerów zatrzymało, piechura.

— Hej, obywatelu, którądy tu na front?

— Jedźcie wprost za drutem, za drutem a doprowadzi was na sam front!... — odpowiedział zapytany i wskazał ręką, żółtą kępiastą polaną, na której w rzadkich odstępach sterczały ciekawie tyki polowego telefonu.

Oficerowie zwrócili konie w tę stronę i minęli dom, do którego zbiegały się wszystkie druty i przed którym grała wesoła orkiestra wojskowa. Z domu samego przez otwarte drzwi i okna dolatywały słowa dobrze im znanej i miłej piosenki, jednocześnie jednak wyrzwały stamtąd twarze obce, wrogo spojmurniałe na ich widok. Więc spięli wierzchowce ostrogami i ruszyli dalej rysi. Wkrótce kopyta koni glucho zadudniły po torfiastym gruncie wyschlęgo bagniska; wysokie, zwojoczone trawy, ścięte już mrozem zachrząsały, jak szkło. W dali siwo, jesienne opary snuły się nisko przy ziemi i, ngląc czarne smugi lasu, otaczającego moczars, wznosiły się wyżej i łączyły się wyżej i łączyły niespostrzeżenie z ołowianem, zachmurzonym niebem.

ogalającą lasy okoliczne, ale ludziom dają zarobki, jakich przed wojną nie było. Przy dzisiejszym stanie dróg, człowiek z koniom przy ładunku drzewa, zarabia do 6—rubli dziennie. O masowej więc biedzie nie ma tutaj mowy, sporadyczne wypadki wyjątkowej nędzy w zupełności pokrywa akcja zapomogowa komitetów obywatelskich. Kuchnia fabryki Stąporków wydaje w dalszym ciągu bezpłatnie dla rodzin dawnych pracowników i półpłatnie z zapomóg powiatowych, najbiedniejszym, obiadowe pożywienie. E. Z.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. *Dziś:* czwartek 2 marca; Heleny Cesarzowej; śl.: Radosława.

Wschód słońca g. 6. m. 49; zachód godz. 5 m. 37.

Wspominki historyczne: 1861; Pogrzeb 5-ciu poległych.

— **Z Rady Miejskiej.** Na posiedzeniu ostatniom Rady Miejskiej z dn. 1 b. m. rozpatrywano projekt budżetu miasta Radomia przekazano go do przeprowadzenia zmian koniecznych specjalnej komisji, do której weszli p. p. Bolesław Epstein, Stanisław Mikulowski-Pomorski i Antoni Suligowski.

— W sprawie nowego ordynatora szpitala starozakonnych na miejsce ś. p. Dr H. Fidlera, Rada Miejska zwróciła się do Tow. Lekarskiego z prośbą o wskazanie kandydata.

— Zaprowadzono milicję targową, która ma za zadanie czuwać nad porządkiem na targach miejskich. Na czele milicji stać będzie kontroler targowy. Tak milicjanci targowi, jak i kontroler będą nosić opaski z odpowiednim napisem. Magistrat również wypracował regulamin targowy, który po zatwierdzeniu go przez władze będzie ogłoszonym.

— Taksa obowiązująca na towary pierwszej potrzeby na miesiąc marzec już jest sporządzona i niebawem będzie ogłoszona. Taksa ta winna być wywieszona we wszystkich handlach i sklepach, taksa również będzie wywieszoną na halach i na wadze miejskiej.

Nowe urzędy pocztowe. C. i K. etapowy urząd pocztowo-telegraficzny w Radomiu komunikuje nam, że z dniem 1 marca b. m. otwarto w Skarżysku (obw. Końskie) c. i k. etapowy urząd pocztowy i telegraficzny z tym samym zakresem

działania, jak inne urzędy i klasy. Zaznacza się przytem, że nazwy Bzin dla tego urzędu nie należy używać.

Nowe lampy elektryczne. Od dnia wczorajszego na placu Zielonym świecą się tytułem próby nowe 4 lampy (№№ 30, 31, 32 i 34). Są to lampy żarowe 600 świecowe, ½ wattowe.

Wykrycie złodzieji. Milicja miejska wykryła siedlisko złodzieji przy ul. Stare Miasto Nr. 3. Znalaziono dużą ilość różnych towarów skradzionych, klucze, łomy i inne narzędzia złodziejskie. Zatrzymano jednocześnie Abrama Brytmana i dwie kobiety, których wsadzono pod klucz. Dwóch złodzieji zbiegło.

Kradzież. Dnia 27—II g. 5 pp. Franciszkowi Okrojowi. (Dł^ga 40) nieznanymi złodziejami skradli gęsi i gąsiora ślepego na jedno oko.

— Dnia 27 II Koło godz. 6 wieczorem Icie Urin (Górki Marjackie) nieznanymi złodziejami skradli kulawą kozę.

— W nocy z 28 na 29-II Wincentemu Drożdżowi (Skaryszewska 17) nieznanymi złodziejami skradli 5 pud. słoniny i 4 pud. mąki.

Kradzież. W domu № 35 przy ulicy Wysokiej skradziono 7 rasowych i dużej wartości kur, po oderwaniu kłódki od kurnika.

Wykaz ofiar złożonych do K. O. ziemi Radomskiej: gm. Białołęka—M. Arkuszewski rb. 100; gm. Wielogóra A. Grobicki kor. 300; I. Grobicki kor. 250; I. Lewandowski kor. 100; H. Brams kor. 100; L. Pleniewicz rb. 40; gm. Skaryszew I. Czarnowski rb. 80; S. Soborski rb. 20; W Wagner rb. 30; F Ciborowski rb. 15; I. Czapczyński rb. 16; Bezimiennie kor. 400; Cieślakowski rb. 10; gm. Kuczki—Anna Sotkiewicz rb. 14 k. 20; ks. St. Rodkiewicz rb. 15; gm. Kozłów—z puszek rb. 14 k. 33; i kor. 2 hal. 30; gm. Kowala—z puszek rb. 4 k. 8; i kor. 0 hal. 80; Ogółem rb. 368 k. 61 korona 1152 hal. 80;

Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego za dzień 24-II **Tyfus plamisty** Skaryszewska 5 (4 wyp.) i 19; Lubelska 76, 92, 25, 82 i 12 Nowogrodzka 19 i 3; Górki Marjackie 5 i 9; Szwarlikowska 20; Foksalna 25 i Podwalna 2. Razem 17 przyp. **Tyfus brzuszy;** Skaryszewska 24; Lubelska 76; Szpitalna 6; Starokrakowska 18. Razem 4 przyp.

Zmarli w par. Radom w dzień 28-II i 29-II Rozalja Iwańczyk l. 2; Zofja Si-

wiec 2 tyg.; Józefa Popielowska l. 21; Szczepan Wieniawski l. 60; Mateusz Strzałkowski l. 53; Marjan Tokarak, l. 1; Marjanna Sikielczyńska l. 60; Zofja Jędrzejewska l. 16; Antoni Blach l. 4; Antoni Linda 4 mies. Wiktorja Zborowska l. 5.

Towary dla Radomia. 29-II przyszło 5 wag. węgla; 47 becz. syropu kartoflanego; 56 becz. nafty; 1 wag. cebuli i tow. kolonj; beczka koniaku; 40 skrz. cykorji; 6 work. grzyb. susz; 2 skrzynie herbaty; 2 masz. do szycia; 2 skrz. bielizny papierowej; 37 bel tapet; 13 bel papieru pakowego 10 skrz. drożdży; 2 beczki spirytusu.

Z W A R S Z A W Y.

Ś. p. Konstanty Paprocki. Śmierć, która tak obfite żniwa zbiera, uczyniła światłą szczerbę w zastępie pracowników narodowych. Onegdaj zmarł nagle w Warszawie ś. p. Konstanty Paprocki, prokurent Banku handlowego, zasłużony działacz społeczny.

Urodzony w Warszawie w 1863 r. z ojca Konstantego i matki Pauliny, ś. p. Paprocki wyniósł z domu rodzinnego najpiękniejsze tradycje polskie. Po ukończeniu szkoły realnej, ś. p. Paprocki poświęcił się odrazu karierze bankowej, wstępując do Banku handlowego.

Żywy umysł, skłonność do szerokiej działalności intensywnej, nie pozwalały wszakże ś. p. Paprockiemu poprzestać na mozolnej pracy zawodowej. Wybiegał on przeto częstokroć poza jej ciasny obręb, oddając ofiarnie serce swe i rozum na ołtarzu ojczyzny, czy to na niwie pracy społecznej, czy też politycznej. Doniosłe zwłaszcza zasługi poniósł w Macierzy szkolnej, tudzież, jako jeden z założycieli i skarbnik Tow. wpisów szkolnych.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ.

Do korzystnej fabrykacji

artykułu mającego szeroki zbył, poszukuję współnika z kapitałem 7—8 tysięcy rubli. Oferty traktujące zupełnie serjo przyjmuje Redakcja „Gazety Radomskiej“ sub. „Technik“. 49—3

Zarząd Piekarni Udziałowej Stow. Rob. Chrześc. w Radomiu przy ulicy Trawnej № 3, ma zaszczyt zawiadomić WW. PP. Udziałowców tejże, iż ogólne zebranie zostało naznaczone na dzień 5 marca 1916 roku o godz. 2 pp. w lokalu Stow. Rob. Chrześc. przy ul. Trawnej № 3. W razie zaś niestawienia się przepisanej ustawą liczby udziałowców, następne ogólne zebranie, bez względu na ilość członków prawomocne, odbędzie się 12 Marca 1916 r. w tymże lokalu Stow. Rob. Chrześc. o godzinie 2-ej 37—2

Zarsąd.

